

Handel w trybie zmianowym. Jak sieci handlowe radzą sobie z brakami kadrowymi?

data aktualizacji: 2020.03.26



Sieci handlowe pełnią obecnie bardzo istotną funkcję, nie tylko gwarantując stałą pracę setkom tysięcy osób, ale przede wszystkim dostarczając niezbędnych środków do życia reszcie społeczeństwa. Dlatego tak ważna jest troska o pracowników. Co stanie się, gdy ich zabranie?

W dniu, w którym rząd wprowadził stan epidemii w Polsce, przedsiębiorcy wstrzymali oddech. Coraz ostrzejsze z dnia na dzień przepisy dotyczące przemieszczania się, zakaz funkcjonowania centrów handlowych, ograniczenia w działaniu kawiarni, restauracji, a także pozamykane obiekty użyteczności publicznej. Do tego dochodzi jeszcze autentyczny strach pracowników o własne zdrowie - to wszystko powoduje, że wielu przedsiębiorców zaczyna martwić się po prostu o przetrwanie.

Sieci handlowe mają jednak tę uprzywilejowaną pozycję, że dla nich wciąż świeci się zielone światło i nikt nawet nie śmie myśleć o ewentualnej zmianie tego stanu rzeczy. Ale na horyzoncie właśnie pojawia się problem - brak personelu. Jak zadbać o bezpieczeństwo pracowników, jak rekrutować nowych i jak na bieżąco reagować na zmiany w funkcjonowaniu gospodarki w sytuacji stanu pandemii? Co zrobić, żeby w poszczególnych sklepach zagwarantować pełną obsadę. Na ten moment

ponad 100 tys. osób w Polsce jest objętych kwarantanną lub nadzorem epidemiologicznym. Oprócz tego rzesze pracowników musiało przejść na urlopy, aby zająć się dziećmi (które nie mogą chodzić do szkoły). Część przebywa na zwolnieniach lekarskich i ta liczba z każdym dniem rośnie. Braki zaczynają być odczuwalne.

Sprzedawcy, dostawcy, kurierzy i magazynierzy cały czas mogą pracować, ale nie mają możliwości pracy zdalnej. Tym samym stają się osobami szczególnie narażonymi na zarażenie się wirusem. Dlatego tak ważne jest ich bezpieczeństwo. Trudno jednak przewidzieć, mimo starań i rygorystycznego przestrzegania zasad higieny, czy wszyscy będą mogli wykonywać swoją pracę ze względu na stan zdrowia. - Managerowie sieci handlowych wprowadzają niezbędne środki ostrożności. Wiedzą jednak, że jeśli pracownicy operacyjni nie będą mogli przyjść do pracy, firma przestanie funkcjonować. Dlatego coraz częściej sieci handlowe szukają rozwiązań awaryjnych, „na wszelki wypadek” i stąd sięganie po zasoby będące w gestii agencji pracy tymczasowej lub takich jak nasza - wyjaśnia Krzysztof Trębski, wiceprezes Tikrow, platformy pośredniczącej między firmami a osobami gotowymi pracować w systemie "na godziny".

Sklepy zaczęły od wprowadzenia zmianowego trybu pracy, który ma pozwolić na zapewnienie ciągłości pracy. Z teoretycznego punktu widzenia, podział pracowników na grupy, pozwoli w momencie zarażenia, wycofać jedną grupę pracowników, podczas gdy inne będą mogły normalnie funkcjonować. Część sklepów wysłała informacje do pracowników oferując dodatkowe bonusy pieniężne w związku z pracą w trudnych warunkach. Dodatkowo, sklepy zmieniają godziny funkcjonowania i dodają obostrzenia dla klientów, jak np. maksymalna liczba klientów w sklepie czy plastikowe tablice między kasjerami a klientami. Zmiany te są naturalne i związane z zapewnieniem ciągłości biznesu, jednak managerowie muszą coraz szybciej tworzyć plany zastępcze, gdyby jednak obecne rozwiązania zawiodły.

Jak rekrutować nowych pracowników w dobie kwarantanny? Sieci handlowe pełnią obecnie bardzo istotną funkcję, nie tylko gwarantując stałą pracę setkom tysięcy osób, ale przede wszystkim dostarczając niezbędnych środków do życia reszcie społeczeństwa. Dlatego tak ważne jest zadbanie o pracowników obecnych, ale równocześnie zagwarantowanie sobie napływu nowych, jeśli zajdzie taka potrzeba. Na pomoc w takiej sytuacji przychodzą teraz agencje pracy tymczasowej. Są atrakcyjnym rozwiązaniem, bo z definicji nie wiążą pracodawcy długookresowymi umowami, przeciwnie, oferują elastyczność, tak pożądaną w niepewnych czasach, w jakich się wszyscy znaleźliśmy. Dodatkowo nowoczesna technologia pozwala na współpracę z agencją online, co jest nie tylko wygodne, ale przede wszystkim bezpieczne. - Zaobserwowaliśmy wzmożone zainteresowanie sieci handlowych, które w związku z problemami kadrowymi, próbują znaleźć alternatywne rozwiązania - mówi Krzysztof Trębski.

Nie tylko managerowie sieci handlowych widzą problem z brakami kadrowymi i poszukują pracowników. W takiej sytuacji są również stacje benzynowe, firmy kurierskie i transportowe. To szansa dla pracowników, którzy w związku z kryzysem stracili pracę. Osoby, które pracowały w centrach handlowych czy restauracjach, poszukują bezpiecznej i elastycznej pracy, aby móc opłacić bieżące zobowiązania. Jednocześnie, mało kto może teraz podpisać długoterminową umowę i przewidzieć czy rzeczywiście będzie mógł do tej pracy wrócić. W dobie stale zmieniającej się sytuacji, dostęp do ofert pracy przez aplikację, wydaje się bardzo pożądanym rozwiązaniem dla każdej ze stron. Pracodawca ma ręce do pracy, a zgłoszony przez aplikację pracownik pewność, że otrzyma wypłatę od razu po wykonaniu swojej pracy. W obecnych czasach, rekrutowanie się przez aplikacje, jest jedną z najbezpieczniejszych form współpracy - wszystkie formalności związane z umowami są zawierane online.